

Robert Kantor

Sumienie chrześcijańskie a rozwód cywilny

Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej 14-15,
93-104

2007-2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Ks. Robert Kantor

SUMIENIE CHRZEŚCIJAŃSKIE A ROZWÓD CYWILNY

Wstęp

Ojciec Święty Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor* sformułował pogląd Kościoła katolickiego o sytuacji moralnej naszych czasów. Stwierdza m.in.: *Wewnątrz samej społeczności chrześcijańskiej ukształtowała się bowiem nowa sytuacja, w której wobec nauczania moralnego Kościoła rozpowszechniane są coraz liczniejsze wątpliwości i zastrzeżenia natury humanitarnej i psychologicznej, społecznej i kulturowej, religijnej, a także w ścisłym sensie teologicznej. Nie jest to już krytyka częściowa i doraźna, ale próba globalnego i systematycznego zakwestionowania dziedzictwa doktryny moralnej opartej na określonych koncepcjach antropologicznych i etycznych. U źródeł tej krytyki można dostrzec mniej lub bardziej ukryty wpływ nurtów myślowych, które prowadzą do rozerwania istotnej i konstytutywnej więzi pomiędzy ludzką wolnością a prawdą. W ten sposób odrzuca się tradycyjną doktrynę o prawie naturalnym, o powszechności i niezmiennej ważności jej nakazów; uważa się, że niektóre elementy nauczania moralnego Kościoła są po prostu nie do przyjęcia; że Magisterium może się wypowiadać w kwestiach moralnych tylko po to, by 'zachęcać sumienia' i 'proponować wartości', z których każdy będzie sam czerpał inspirację dla autonomicznych decyzji i wyborów życiowych¹. W ten nurt kryzysu moralnego wpisuje się także zagadnienie rozwodów. W Polsce jest ich coraz więcej. Nikogo z ludzi wierzących nie trzeba przekonywać, iż nierozzerwalność małżeństwa jest wolą Chrystusa. Jak zatem wobec plagi rozwodów powinno zachować się sumienie katolika?*

¹ VS 4.

1. Czym jest sumienie?

Nieodzownym zadaniem w życiu każdego człowieka jest wychowanie sumienia w ciągłym poszukiwaniu prawdy moralnej. Wielką odpowiedzialność w tym procesie posiada rodzina. Dobrze uformowane sumienie chroni człowieka przed lękiem, egoizmem, pychą czy też przesadnym poczuciem winy. Rodzi pokój serca i jest podstawą autentycznej wolności. Czym zatem jest sumienie chrześcijańskie? Sumienie jest stałą dyspozycją osoby rozumnej i wolnej. Jak stwierdza Sobór Watykański II: *sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa*². Sumienie staje się szansą osobowego wzrostu wtedy, kiedy jego wolność splata się ściśle z prawem Bożym. Jak wspomina wyżej cytowany dokument soborowy: *w głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem: czyni to, tamtego unikaj. Człowiek bowiem ma w swym sercu wypisane przez Boga prawo, wobec którego posłuszeństwo stanowi o jego godności i według którego będzie sądzony. Sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa. Przez sumienie dziwnym sposobem staje się wiadome to prawo, które wypełnia się miłowaniem Boga i bliźniego*³.

Sumienie jest więc drogowskazem postępowania w konkretnych sytuacjach ludzkiego życia. Istnieje pogląd, że normy moralne dyktowane przez sumienie dają ogólną perspektywę, która w pewnym przybliżeniu wskazuje człowiekowi, jak powinien porządkować swoje życie osobiste, małżeńskie, rodzinne i społeczne. Formowanie sumienia jest procesem, który dokonuje się w czasie, w każdym z nas i w całej ludzkości. Sumienie formują rodzice i wychowawcy; tworzy się ono w ramionach rodziców, w szkole, w pracy, w małżeństwie. Sumienie nie spada nam z nieba, ma swoją historię, swoich twórców. Powstaje przez odpowiednie wychowanie. Jest naszą świadomością dobra i zła, która kształtuje się stopniowo przez dobre, pozytywne doświadczenia, deformuje się za każdym razem, gdy działamy wbrew sumieniu, gdy eksperymentujemy, tłumiąc tzw. „wyrzuty sumienia”⁴.

² KDK 16; Katechizm Kościoła Katolickiego określa sumienie jako *uzdolnienie rozumu do osądu, przy pomocy którego człowiek rozpoznaje moralną jakość konkretnego czynu, jaki spełnił, spełnia lub zamierza spełnić*. KKK 1778.

³ KDK 16.

⁴ Zatem sumienie jako dyspozycja naszej osobowej struktury gromadzi w sobie całą gamę naturalnych odruchów, nastawień, podświadomych motywacji, wpływów wychowawczych. Ten cały osobowy kształt skierowany jest istotowo ku rozwojowi danej osoby

Co stanie się, gdy sumienie jest nagminnie niszczone i łamane? Wtedy milknie i wszelkie działania człowieka opierają się na egoizmie: nie ma wyraźnej granicy między dobrem a złem, następuje osłabienie woli, człowiek traci bystrość i jasność myślenia. Jego działania, mimo pozornej wolności, są niepewne, spętane, człowiek traci wewnętrzną równowagę i poczucie przynależności do Boga. Zagłuszone sumienie prowadzi człowieka do grzechu: to co było przyjemnością, wiedzie do ruiny, do śmierci moralnej, z której trudno się samemu podźwignąć. Grzech jest lekceważeniem Boga, który w sumieniu przemawia do człowieka. Grzesząc niszczymy Boże dzieło w nas, zaczynamy jakby funkcjonować na swój sposób, co zawsze prowadzi do klęski. Niewierność sumieniu jest niewiernością Bogu. Św. Paweł w Liście do Rzymian ukazuje z jednej strony istotę prawa naturalnego (w odniesieniu do sumienia), z drugiej strony ukazuje biblijny sens sumienia, zwłaszcza w jego specyficznym związku z prawem: *Bo gdy poganie, którzy Prawa nie mają, idąc za naturą, czynią to, co Prawo nakazuje, chociaż Prawa nie mają, sami dla siebie są Prawem. Wykazują oni, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek, a mianowicie ich myśli na przemian ich oskarżające lub uniewinniające*⁵. Wyrzuty sumienia stawiają człowieka wobec prawa, czy tego chce czy nie. Czasami są jedynym świadkiem dramatów rozgrywających się we wnętrzu ludzkiej duszy. To najlepszy dowód obecności Boga w człowieku: dialog człowieka z sobą samym, który w rzeczywistości jest dialogiem człowieka z Bogiem. Można powiedzieć, że sumienie jest świadectwem prawości lub niegodziwości człowieka. Jest dowodem obecności samego Boga. Sumienie nie zamyka człowieka w niedostępnej i nieprzeniknionej samotności, ale otwiera go na wołanie, na głos Boga⁶. Sumienie jest więc

i bywa często nazywany „sumieniem wrodzonym”. Jest ono nośnikiem Bożego wezwania, by każdy człowiek był sobą i by w akcie swej osobistej decyzji realizował sens i cel własnego życia. Jak stwierdza K. Wojtyła: *Bóg jako cel człowieka bynajmniej tego człowieka nie odciąga od jego własnej doskonałości, od pełni człowieczeństwa, ale go w tej pełni tym mocnej osadza i gruntuje. Wszystko co jest rzeczywistą doskonałością człowieka (...) równocześnie ma za cel Boga, jest pośrednio ujawnieniem Jego doskonałości, Jego pełni*. K. Wojtyła, *Aby się Chrystus nami posługiwał*, Kraków 1979, s. 151. W encyklice *Veritatis splendor*, już jako papież dopowiada: *nie tylko świat, ale i sam człowiek został powierzony własnej trosce i odpowiedzialności. Bóg pozostawił go ‘w ręku rady jego’ (por. Syr 15, 14), aby szukał swego Stwórcy i dobrowolnie dochodził do doskonałości. Dochodzić – znaczy własnym wysiłkiem budować w sobie tę doskonałość*. VS 39.

⁵ Rz 2, 14-16.

⁶ W sumieniu stajemy wobec Boga żywego, który nas kocha i wzywa, i któremu powinniśmy odpowiedzieć decyzją naszego sumienia oraz realnością naszego czynu. Jak mówił K. Wojtyła *poprzez taką treść dotykamy samych normatywnych korzeni prawdziwości*

takim stanem świadomości moralnej, która przekazuje człowiekowi wiedzę, czego Bóg nieodwołalnie żąda od niego. Stwórca przemawiając w sumieniu, nie chce „czegoś” od człowieka, ale pragnie totalnego określenia siebie dla współpracy ze sobą⁷.

2. Rozróżnienie między „rozwozem małżeństwa cywilnego niechrześcijan” i „rozwozem małżeństwa cywilnego chrześcijan”.

Przed dokonaniem analizy różnicy, jaka zachodzi między „rozwozem małżeństwa cywilnego niechrześcijan” i „rozwozem małżeństwa cywilnego chrześcijan” należy najpierw zwrócić uwagę na oczywiste rozróżnienie, jakie ma miejsce między płaszczyzną „prawa” oraz płaszczyzną „moralności”. Jedną rzeczą jest, jeśli jakieś zachowanie jest godziwe z punktu widzenia prawa a inną, zdecydowanie różną, jest, by było ono dobre z punktu widzenia moralnego. Godziwość prawna jest rozpatrywana z pozycji prawa cywilnego, tzn. jakieś zachowanie jest godziwe prawnie, jeśli jest dopuszczone przez prawo. Natomiast wymóg moralny jest rozpatrywany z punktu osobistego sumienia kierowanego skalą wartości etycznych. Stąd w doskonałej społeczności, z punktu widzenia moralnego, nie powinna mieć miejsca konfrontacja między godziwością prawną a wymogiem moralnym⁸. Jednak w codziennym funkcjonowaniu w naszym społeczeństwie jesteśmy świadkami rzeczywistego istnienia wspomnianej konfrontacji. Można powiedzieć nawet więcej, że płaszczyzna moralna jest szersza niż prawna.

Prawo dotyczące rozwozu cywilnego należy do płaszczyzny prawnej a nie bezpośrednio do moralnej. Dopuszczenie do rozwozu w niektórych przypadkach należy do „godziwości prawnej” (rozwód jest regulowany prawnie i dlatego nie jest karany), ale to ani nic nie dodaje, ani nic nie ujmuje moralności rozwozu: wymóg moralny jest taki sam w przypadku dopuszczenia rozwozu jak i w przypadku nie dopuszczenia do niego. Ktoś, kto

tkwiących w sumieniu. Dotykamy więc samej istoty spełnienia siebie, spełnienia osoby, które we właściwym jej dynamizmie przebiega niejako równolegle do samostanowienia. Sumienie wnosi w nie moc normatywną, która warunkuje nie tylko spełnienie czynu przez osobę, ale też spełnienie siebie. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 168.

⁷ Por. S. Rosik, *Sumienie między wolnością a prawdą*, w: *Człowiek, sumienie, wartości. Materiały z Sympozjum KUL, 2-3 XII 1996*, red. J. Nagórny, A. Deredziuk, Lublin 1997, s. 107-108.

⁸ Por. Nota Doctrinal de la Comisión Episcopal para la Doctrina de la Fe (Conferencia Episcopal Española), *La estabilidad del matrimonio*, n. 20, Madrid 1977.

sądzi, że według jego sumienia, rozwód jest czymś niemoralnym, nie może wtedy moralnie (bez pójścia pod prąd swojego sumienia) się rozwieść, chociaż może to zrobić prawnie⁹.

Aby wyjaśnić postawę katolika wobec porządku prawnego dotyczącego rozwodu należy wcześniej zaakceptować rozróżnienie między małżeństwem chrześcijańskim (małżeństwo sakramentalne; małżeństwo katolickie) a małżeństwem niechrześcijańskim (małżeństwo cywilne).

Małżeństwo cywilne jest rzeczywistością ludzką, międzyosobową i społeczną, której treścią jest połączenie się pary. Małżeństwo chrześcijańskie jest rzeczywistością rozumianą i przeżywaną z punktu widzenia wiary w Chrystusa i Kościół. Ta opcja chrześcijańska wynosi rzeczywistość małżeńską na płaszczyznę wiary i nadaje mu nowy wymiar.

Małżeństwo cywilne ma rację swego bytu samo w sobie i jest jedyną formą instytucji dla tych, którzy w swoim życiu nie kierują się wymiarem religijnym. Ustawodawstwo cywilne musi zatem uznać to prawo do małżeństwa czysto cywilnego. Ustawodawstwo cywilne nie może też w żaden sposób zmusić kogoś do zawarcia małżeństwa kanonicznego¹⁰.

Tak więc w przypadku rozważania tematu rozwodu cywilnego, należy kontemplować go w ramach płaszczyzny małżeństwa czysto cywilnego. Problem rozwodu w małżeństwie kanonicznym jest zupełnie inny. Nie można w Kościele mówić o tzw. „rozwodzie kanonicznym”. Możemy jedynie mówić o stwierdzeniu nieważności małżeństwa¹¹. Prawo polskie nie przewiduje cywilnych skutków kościelnych orzeczeń nieważności małżeństwa ani decyzji papieskich o rozwiązaniu węzła: *Orzekanie o ważności małżeństwa kanonicznego, a także w innych sprawach małżeńskich przewidzianych w prawie kanonicznym, należy do wyłącznej kompetencji władzy kościelnej. Orzekanie w sprawach małżeńskich w zakresie skutków określonych w prawie polskim należy do wyłącznej kompetencji sądów państwowych*¹².

⁹ Por. M. Vidal, *El matrimonio entre el ideal cristiano y la fragilidad humana. Teologia, moral y pastoral*, Bilbao 2003, s. 317.

¹⁰ Dziś Kościół nie pretenduje, by katolicy byli zmuszani do małżeństwa kanonicznego mocą prawa państwowego. Respekt wobec wolności religijnej wymaga rozumnej ewolucji całego ustawodawstwa cywilnego w kierunku norm opartych na pełnym uznaniu prawa cywilnego do wolności religijnej wszystkich obywateli w ramach wymogów dobra wspólnego. Por. Comisión Episcopal para la Doctrina de la Fe, *La estabilidad*, n. 18.

¹¹ Por. J. Gręźlikowski, *Przed nami małżeństwo*, Włocławek 2002, s. 190-198.

¹² *Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczypospolitą Polską z 28 lipca 1993*, art. 10, ust. 3-4. W celu poszerzenia wiedzy na ten temat można skonsultować: W. Góralski, W. Adamczewski, *Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczypospolitą Polską*

3. Czy sumienie katolickie może zaakceptować rozwód małżeństwa cywilnego?

Sumienie chrześcijanina winno być niespokojne, jeśli pragnieniu rozwodu przyświeca usiłowanie zerwania zobowiązania, które małżonkowie przyjęli w sposób wolny i polegający na wspólnym życiu aż do śmierci. Stąd też ocena katolików, którzy zdecydowali się na rozwód cywilny wymaga dokładnego wniknięcia w sytuację tych osób.

We wcześniejszych dywagacjach stwierdziliśmy, że zezwolenie na rozwód należy do płaszczyzny godziwości prawnej (a nie do wymogu moralnego). W przypadku, gdy ustawodawstwo cywilne przewiduje wyłącznie możliwość rozwodu bez możliwości separacji, wówczas godziwe mogłoby się okazać odwołanie do rozwodu cywilnego. Dla małżonków, którzy ze względów światopoglądowych (np. wiarę w Chrystusa) nie tolerują instytucji rozwodów, separacja stwarza możliwość uregulowania swojej sytuacji zgodnie z wewnętrznym przekonaniem i zapewnia ochronę wolności wyznania i swobodę sumienia. Wprowadzenie instytucji separacji w ustawodawstwie cywilnym spowodowało, że rozwód cywilny przestał być jedynym sposobem zabezpieczenia pewnych słusznych praw, opieki nad dziećmi czy obrony majątku. Separacja pod względem skutków cywilnoprawnych nawet lepiej zabezpiecza dobro rodziny niż rozwód.

Możemy mówić także o separacji w prawie kanonicznym. Kodeks Prawa Kanonicznego podaje przyczyny separacji: niedochowanie wierności małżeńskiej; poważne niebezpieczeństwo, którego źródłem jest współmałżonek, dla duszy i ciała drugiej strony; poważne niebezpieczeństwo pochodzące od jednego z małżonków dla potomstwa; zbyt trudne życie wspólne dla jednej ze stron spowodowane innymi przyczynami pochodzącymi od współmałżonka¹³.

Co w sytuacji, kiedy strony nie chcą skorzystać z separacji? Katechizm Kościoła Katolickiego poucza: *Jeśli rozwód cywilny pozostaje jedynym możliwym sposobem zabezpieczenia pewnych słusznych praw, opieki nad dziećmi czy obrony majątku, może być tolerowany, nie stanowiąc przewinienia moralnego*¹⁴. Ponadto Katechizm poucza, że rozwód jest wykroczeniem prze-

z 28 lipca 1993, Płock 1994, s. 63-68; J. Dudziak, *Zharmonizowania kanonicznego prawa małżeńskiego i polskiego prawa rodzinnego w Konkordacie*, w: *Rola i znaczenie Konkordatu 1993 r.*, red. J. Dyduch, Kraków 1994, s. 115-118.

¹³ *Małżonkowie mają obowiązek i prawo zachowania współżycia małżeńskiego, chyba że usprawiedliwia ich zgodna z prawem przyczyna*. Kan. 1151 KPK.

¹⁴ KKK 2383.

ciwko prawu naturalnemu, znieważa przymierze zbawcze, powiększa jeszcze bardziej ciężar rozbicia i stawia współmałżonka żyjącego w nowym związku w sytuacji publicznego i trwałego cudzołóstwa¹⁵. Wynika stąd jasno, że w systemach prawnych, w których istnieje instytucja separacji, rozwód nie może być usprawiedliwiony żadną motywacją. Tam, gdzie nie ma instytucji separacji, rozwód może być tolerowany moralnie – o czym wspomina Katechizm – z takich motywów, które zabezpieczają słuszne prawa, jak np. ochrona dzieci czy obrona majątku¹⁶. Jan Paweł II w Przemówieniu do Trybunału Roty Rzymskiej 28 stycznia 2002 r. stwierdził, że: *specjaliści w zakresie prawa cywilnego powinni unikać osobistego zaangażowania w cokolwiek, co może implikować współpracę na rzecz rozwodu. Dla sędziów może okazać się to trudne, bowiem ustawodawstwa nie uznają obiekcji sumienia jako motywu zwolnienia z wydawania wyroków. Toteż dla poważnych i proporcjonalnych przyczyn mogą oni działać według tradycyjnych zasad współpracy materialnej ze złem. Ale także oni muszą znaleźć skuteczne środki obrony związków małżeńskich, zwłaszcza poprzez mądre działania prowadzące do pojednania stron. Adwokaci, jako wykonujący wolny zawód, powinni zawsze odmawiać wykorzystywania swej specjalności w celu przeciwnym sprawiedliwości, jakim jest rozwód; mogą współpracować w tym działaniu jedynie wtedy, gdy według intencji klienta nie jest ono ukierunkowane na zerwanie małżeństwa, ale ma na celu inne skutki prawne, które w danym ustawodawstwie można osiągnąć wyłącznie na tej drodze sądowej (por. KKK, 2383). W ten sposób – udzielając pomocy osobom przeżywającym kryzysy małżeńskie i prowadząc do ich pojednania – adwokaci prawdziwie służą prawom człowieka i nie stają się zwykłymi wykonawcami w służbie jakiegoś interesu¹⁷.*

¹⁵ *Rozwód jest poważnym wykroczeniem przeciw prawu naturalnemu. Zmierza do zerwania dobrowolnie zawartej przez małżonków umowy, by żyć razem aż do śmierci. Rozwód znieważa przymierze zbawcze, którego znakiem jest małżeństwo sakramentalne. Fakt zawarcia nowego związku, choćby był uznany przez prawo cywilne, powiększa jeszcze bardziej ciężar rozbicia; stawia bowiem współmałżonka żyjącego w nowym związku w sytuacji publicznego i trwałego cudzołóstwa: Jeśli mąż, odłączywszy się od swej żony, łączy się z inną kobietą, sam jest cudzołożnikiem, ponieważ każe popełnić cudzołóstwo tej kobiecie; także kobieta, która mieszka z nim, jest cudzołożnicą, ponieważ pociągnęła do siebie męża innej kobiety. KKK 2384.*

¹⁶ Trzeba tu wspomnieć, że z punktu widzenia etyki czysto ludzkiej nie można w sposób apodyktyczny stwierdzić, iż rozwód w każdym przypadku jest niemoralny. Istnieje przecież możliwość istnienia sumienia niechrześcijańskiego, dla którego rozwód jest godziwy. Porządek prawny, który nie miałby na uwadze tej świadomości moralnej, szedłby przeciwko prawom osoby ludzkiej.

¹⁷ Jan Paweł II, *Przemówienie do Trybunału Roty Rzymskiej, 28.01.2002 r.*, AAS 94 (2002), s. 341, n. 7.

Istnieje szereg powodów, dla których katolik nie powinien wyrażać zgody na rozwód. Po pierwsze jest to grzech zgorszenia i może wywoływać plagę rozwodów. Zostaje naruszona też zasada „zło dobrem zwyciężaj” oraz łamany jest znak wierności małżeńskiej. Poza tym nie wyrażenie zgody na rozwód to dowód i świadectwo troski o inne sakramentalne małżeństwa, które przeżywają kryzysy. Wreszcie rozwód cywilny to zło moralne łamiące przymierze małżeńskie.

Pojawia się jeszcze inne pytanie: czy istnieją takie sytuacje, kiedy rozwód cywilny może być zaakceptowany jako coś pozytywnego? Odpowiedź jest negatywna. Mówi zresztą o tym Katechizm Kościoła Katolickiego, który rozwód traktuje jako przewinienie moralne. W skrajnych sytuacjach rozwiązaniem alternatywnym dla rozwodu jest separacja, gdyż jest ona zdecydowanie mniej bolesna dla dzieci, jak i dla samych małżonków oraz nie krzywdzi innych małżonków i ich dzieci. Małżonkowie, którzy zdecydowali się na separację nie wchodzi w nowe związki małżeńskie zachowując tym samym wierność przysiędze małżeńskiej.

4. Przeciwno tzw. „mentalności rozwodowej”

Plagą naszych czasów są rozwody. Rozwód, to zawsze większy lub mniejszy dramat. Nie ma małżeństw i dzieci, które przeżywałyby go bezboleśnie. Zanim jednak do tego dojdzie, najpierw są nieporozumienia, kłótnie, a co gorsze alkohol i zdrady małżeńskie; nierzadko dochodzi do rękoczynów, a potem rozpoczynają się sądy, najpierw rozwodowe, a po nich procesy o podział majątku. W tym wszystkim uczestniczą dzieci. Możemy wyobrazić sobie ten wielki koszmar, przez jaki muszą przechodzić. Katechizm Kościoła Katolickiego wskazuje, że *niemoralny charakter rozwodu wynika z nieporządku, jaki wprowadza on w komórkę rodzinną i w społeczeństwo. Nieporządek ten pociąga za sobą poważne szkody: dla porzuconego współmałżonka, dla dzieci, które doznały wstrząsu z powodu rozejścia się rodziców, często starających się pozyskać ich względy, oraz z uwagi na zły przykład, który czyni z niego prawdziwą plagę społeczną*¹⁸.

Z jakich powodów ludzie się rozwodzą? Można powiedzieć, że przyczyn jest praktycznie tyle, ile rozpadających się małżeństw. Każdy rozwód jest niepowtarzalny, tak jak niepowtarzalni są ludzie, którzy się rozwodzą. Ks. Jan Pałyga wyróżnia jednak kilkanaście przyczyn czy powodów dla

¹⁸ KKK 2385.

których ludzie się rozchodzą. Na pierwszym miejscu jest niewierność małżeńska. Jeszcze dzisiaj, według danych statystycznych, podaje się ją, jako jeden z głównych powodów rozpadu małżeństwa. Na drugim miejscu, ale tylko z niewielką różnicą punktów, plasuje się nadużywanie alkoholu lub innych używek, przez jednego z małżonków, przeważnie mężczyzn, choć ostatnio coraz więcej jest także kobiet alkoholiczek. Jako trzecią przyczynę rozwodów wymienia się brak mieszkania i pieniędzy. Okazuje się bowiem, że nawet najgorętsza miłość nie przetrwa próby czasu, jeżeli młoda rodzina nie ma mieszkania i tym samym musi kątem mieszkać u rodziców którejś ze stron lub u obcych sobie ludzi. Kolejna, bardzo często występująca przyczyna rozwodów, to 'niedobór charakterów'. Jest to ów przysłowiowy worek, w którym można zmieścić wszystko, byle tylko można było się rozwieść. Z drugiej jednak strony, istnieją głębokie różnice, może nie tyle poszczególnych charakterów, ile niedojrzałych osobowości, a także braku poważnego podejścia do małżeństwa i rodziny jednej lub obu stron, co w konsekwencji prowadzi do rozwodu. Ponadto dzisiaj małżeństwa są zawierane zbyt lekomyślnie, bez dostatecznego rozeznania 'kto jest kim'. Wszystko to bardzo szybko prowadzi do napięć, nieporozumień i 'wojen' między małżonkami, co wcześniej czy później kończy się rozwodem¹⁹.

Zdaniem prof. Vidala duszpasterstwo w relacji do tematu rozwodu musi zaadoptować postawę „ewangelizacyjną” w podwójnym wymiarze:

- wewnątrzkościelnym: przeprowadzając katechezę o znaczeniu małżeństwa z perspektywy wiary. Należałoby uświadomić młodzieży i młodym małżonkom tajemnice miłości ludzkiej i chrześcijańskiej;
- zewnątrzkościelnym: głosząc autentyczne, ludzkie wartości małżeństwa i rodziny. Kościół musi podjąć temat nierozzerwalności małżeństwa. Duszpasterstwo w tym wymiarze powinno bronić praw osoby, bardziej niż instytucji, niezależnie od tego czy ma ona charakter cywilny czy kanoniczno – sakramentalny²⁰.

Jako chrześcijanie nie możemy przyjąć postawy rezygnacji, opuszczając pole bitwy. Musimy interweniować wnosząc nasze wartości i próbując zmieniać społeczeństwo według naszego obrazu człowieka. Kompromis ten nie może jednak być zrealizowany w sposób strategicznie i taktycznie zaprogramowanej wojny. Ewangelizacja chrześcijańska musi być realizowana nowymi formami w zgodzie z pluralistyczną strukturą społeczeństwa,

¹⁹ J. Pałyga, *Niesakramentalni. Duszpasterstwo rozwiedzionych żyjących w nowych związkach*, Częstochowa 2003, s. 12-15.

²⁰ Por. M. Vidal, *El matrimonio*, s. 319-320, oraz A. Sarmiento, *Małżeństwo chrześcijańskie, Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny*, Kraków 2002, s. 267-290.

w którym żyjemy. Respektując ten zdrowy pluralizm społeczeństwa, chrześcijanie muszą zaproponować dobro, jakim jest nierozzerwalność małżeńska, jako wyraz wartości wierności i trwałości. W przemówieniu do Trybunału Roty Rzymskiej, Ojciec Święty Jan Paweł II podkreślał znaczenie „dobra nierozzerwalności” każdego małżeństwa. Mówił m.in.: *Małżeństwo «jest» nierozzerwalne: ten przymiot wyraża jeden z wymiarów jego obiektywnego istnienia, a nie jakiś fakt czysto subiektywny. W konsekwencji dobro nierozzerwalności jest dobrem samego małżeństwa; niezrozumienie zaś jego nierozzerwalnego charakteru jest niezrozumieniem istoty małżeństwa. Z tego wynika, że «ciążar» nierozzerwalności i ograniczenia, które się z nią wiążą dla ludzkiej wolności, nie są niczym innym, jak odwrotną stroną medalu – by się tak wyrazić – w odniesieniu do dobra i możliwości wpisanych w instytucję małżeństwa jako taką. W tej perspektywie nie ma sensu mówić o «narzucaniu» przez prawo ludzkie, ponieważ ono musi odzwierciedlać i chronić prawo naturalne i Boże, które jest zawsze wyzwalającą prawdą (por. J 8,32). Ta prawda o nierozzerwalności małżeństwa, podobnie jak całe orędzie chrześcijańskie, dotyczy mężczyzn i kobiet żyjących we wszystkich epokach i miejscach. Aby jednak stała się rzeczywistością, musi dawać o niej świadectwo Kościół, zwłaszcza zaś poszczególne rodziny jako «Kościół domowe», w których mąż i żona uznają, że są ze sobą związani na zawsze węzłem wymagającym miłości wciąż się odnawiającej, hojnej i gotowej do poświęceń. Nie można ulegać mentalności prorozwodowej: nie pozwala na to ufność w dary naturalne i nadprzyrodzone, którymi Bóg obdarował człowieka. Działalność duszpasterska musi wspierać i głosić nierozzerwalność. Aspekty doktrynalne powinny być ukazywane, wyjaśniane i bronione, ale jeszcze ważniejsze jest wynikające z nich konkretne działanie. Kiedy para małżeńska przeżywa trudności, pasterze i inni wierni winni okazywać jej zrozumienie, ale także jasno i stanowczo przypominać, że drogą do pozytywnego rozwiązania kryzysu jest miłość małżeńska. Właśnie dlatego że Bóg połączył ich nierozzerwalnym węzłem, mąż i żona, z dobrą wolą wykorzystując wszystkie środki ludzkie, ale przede wszystkim ufając w pomoc łaski Bożej, mogą i powinni przezwyciężyć momenty zagubienia, odnowieni i wzmocnieni²¹.*

Zakończenie

W ostatnich latach jesteśmy świadkami wzrostu liczby rozwodów cywilnych. Niewątpliwie jest to „zasługa” cywilizacji, w jakiej przyszło nam żyć.

²¹ Jan Paweł II, *Przemówienie do Trybunału Roty Rzymskiej*, s. 341, n. 5.

Z pewnością nie wpływają pozytywnie na małżeństwo częste wyjazdy współmałżonków, długie rozłąki, wyjazdy służbowe w mieszanym towarzystwie, lansowanie przez środki masowego przekazu liberalnego stylu życia w zakresie ludzkiej intymności, naciski agresywnego erotyzmu, etc. Wszystkie te faktory osłabiają więź małżeńską i przyczyniają się do podejmowania decyzji o rozwodzie. Niestety, także sumienia wielu chrześcijan wpisują się w ten kryzys i nie widzą nic złego w samym fakcie rozwodu, usprawiedliwiając często swoją sytuację stwierdzeniem „po co się męczyć?”.

Nauka o nierozzerwalności małżeństwa, podobnie jak całe przesłanie chrześcijańskie, jest przeznaczone dla mężczyzn i kobiet wszystkich czasów. Jednak, aby prawda o nierozzerwalności małżeństwa był realizowana, jest rzeczą konieczną dawanie świadectwa w tym względzie przez Kościół, w szczególności zaś przez poszczególne rodziny. Ojciec Święty Jan Paweł II w cytowanym wcześniej przemówieniu do Trybunału Apostolskiego Roty Rzymskiej przypomniał: *Kościół w swej działalności sądowniczej, która ze względu na swą specyfikę jest również działalnością prawdziwie duszpasterską, kieruje się zasadą nierozzerwalności małżeństwa i dąży do zagwarantowania jej rzeczywistego przestrzegania przez Lud Boży. W praktyce, gdyby nie było procesów i wyroków trybunałów kościelnych, rozstrzyganie o istnieniu lub nieistnieniu nierozzerwalnego małżeństwa wiernych zostałoby powierzone wyłącznie ich sumieniu, co wiąże się z ewidentnym ryzykiem subiektywizmu, zwłaszcza gdy społeczność cywilna doświadcza głębokiego kryzysu instytucji małżeństwa*²².

RESUMEN

La conciencia cristiana y el divorcio civil

La Iglesia católica desde siempre defiende la indisolubilidad del matrimonio. En los últimos años somos testigos de un incremento del número de los divorcios civiles. ¿Como debería reaccionar a esta situación la conciencia del católico? Precisamente a esta pregunta intenta responder presente artículo. El Catecismo de la Iglesia Católica enseña que el divorcio es una falta moral: *El divorcio es una ofensa grave a la ley natural. Pretende romper el contrato, aceptado libremente por los esposos, de vivir jun-*

²² Tamże, s. 343, n. 7.

tos hasta la muerte. El divorcio atenta contra la Alianza de salvación de la cual el matrimonio sacramental es un signo. El hecho de contraer una nueva unión, aunque reconocida por la ley civil, aumenta la gravedad de la ruptura. (Catesismo, n. 2384)

En el caso cuando el ordenamiento civil prevee solo el divorcio civil sin posibilidad de recurrir a la separación, entonces como digno hay que considerer llamamiento al divorcio. Para los conyuges, quienes por motivos religiosos consideran el divorcio como algo que atenta contra su conciencia, la separación parece resolver sus dudas de conciencia. En los ordenamientos civiles donde entró la ley de separación, el divorcio civil dejó de ser la única manera de proteger los derechos de niños o bienes materiales, entre otras cosas.

El artículo, en primer lugar define que es la conciencia y cuál es la diferencia entre el divorcio de los no cristianos y divorcio de los cristianos. Luego se presenta la pregunta ¿la conciencia católica puede aceptar el divorcio civil? La respuesta es negativa, es decir donde en el sistema normativo de un país concreto existe o no la ley de separación. Si existe, entonces no hay justificación ninguna al divorcio. Finalmente se expone el tema de la “mentalidad divorcista”.

En la conclusión hay que destacar de que en los países donde en la ley civil no está presente la ley de la separación el Catesismo nos dice: *si el divorcio civil representa la única manera posible de asegurar ciertos derechos legítimos, el cuidado de los hijos o la defensa del patrimonio, puede ser tolerado sin constituir una falta moral. (Catesismo, n. 2383)*